KORRESPONDENT HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 21 Marca N 23. Roku 1846

KOMMISSJA RZĄD. SPRAW WEW. i DUCHOWNYCH.

Wielokrotnemi już rozporządzeniami wskazywała rozmaite środki zaradcze, przeciw szerzącym się dziś z takim uszczerbkiem dobra publicznego i własności prywatnéj pożarów, a mimo to jednak klęska ta bynajmniéj się nie zmniejsza. Chociaż zaś z wyprowadzonych w pogorzelach śledztw wynika przekonanie, że te częstokroć pochodzą z rozmyślnych podpaleń, większa ich jednak liczba przypisywaną być musi nieostrożności mieszkańców w obchodzeniu się z ogniem i w przerabianiu łatwo-palnych materjałów, jako to: lnu, konopi, drzewa i t. p. Dla zaradzenia temu, Kommissja Rządowa, poleca Rządom Gubernjalnem poniżéj wyszczególnione przepisy ostrożności od ognia natychmiast przez Dziennik Gubernjalny ogłosić, a następnie ściśle ich zachowanie szczególnéj troskliwości władz miejscowych pod ich własną odpowiedzialnością i nadzorem naczelników powiatu poruczyć. 1. Ponieważ z nieostrożnego rozkładania wielkich ogni na kominach i w piecach po domach mieszkalnych, zapalać się mogą sadze, najłatwiejszy zatém i najpewniejszy na to środek, oprócz regularnego wycierania kominów, jest obrzucenie ogniska jak można najwyżéj wewnątrz komina, mięszaniną złożoną w różnych częściach z wapna i ze świeżéj gliny, na któréj sadze nie tak łatwo osiadają. Wylepienie to coroczne a nawet co pół roku powtarzać należy. 2. Jako środek ostrożności przeciw zapalaniu się sadzy w kominie, należy miec w domu cokolwiek siarki, w razie bowiem zapalenia się sadzy, najłatwiejszy sposób ich ugaszenia jest wrzucenie garści siarki na rozżarzone węgle na ognisku położone. Nakrywanie lub zatykanie komina w takim razie zakazuje się, gdyż komin mógłby pęknąć i zrządzić pożar. 3. Najsurowiéj wzbraniać należy zatykania pieców w domach mieszkalnych zaporami drewnianemi, lub tak zwanemi babami czyli worami wypchanemi sianem, słomą, grochowinami lub wiórami. 4. Drzazgi i wióry w izbach warsztatowych stolarzy, tokarzy, stelmachów, kołodziejów, nie powinny być skupiane, a te, które się przy dziennéj robocie nagromadzają, od kominów i pieców starannie odgarniane. Żadnego zaś drzewa na piecach suszyć nie wolno, ani w nocnéj porze zostawiać światła w warsztatach. Bliższy dozór w téj mierze, należy do właścicieli domów pod ich odpowiedzialnością, władze zaś miejscowe przez częsty nadzór dawać baczność na to powinny. 5. W mieszkaniach rzemieślników wymienionych w punkcie poprzedzającym, nie mogą być mieszczone wielkie składy drzewa, lecz na takowe oddalone od domów mieszkalnych place przeznaczać należy, a to pod odpowiedzialnością tak rzemieślnika jak i właściciela domu. Podobna ostrożność i względem składów węgli, torfu lub innych materjałów opałowych zachowaną być powinna. 6. Handlującym drzewem, węglami, torfem lub tém podobnemi przedmiotami, żadnych składów pośród domostw, stodół i t. p. dozwalać nie można. Place nad rzekami lub oddalone miejsca za miastami lub zabudowaniami miejskiemi gdzieby rzek nie było, na to przeznaczać należy. 7. Znaczniejsze składy wódek w miastach, tylko w miejscach sklepionych i bezpiecznych od ognia mają być utrzymywane. 8. Słoniny, łoje, sadła, oleje, i t. p. przedmioty palne, chowane być powinny w składach odosobnionych od zabudowań mieszkalnych. Podobnież kupcy smołą, saletrą, siarką, terpetyną lub innemi łatwo-palnemi materjałami handlujący, przy zachowaniu onych, wszelkiéj ostrożności od ognia powinni starannie przestrzegać. 9. Na strychach w domach mieszkalnych, nie wolno przechowywać drzewa, węgli, torfu, siana, słomy i t. p. W ogólności żadnych a żadnych zapasów i składów siana, lnu, słomy, konopi, drzewa, nie wolno w bliskości domów mieszkalnych utrzymywać bez zamknięcia. 10. W żadnym domu, czy to w mieście czy na wsi nie wolno na piecach lnu i konopi suszyć. Do suszenia i czesania lnu i konopi, urządzone być powinny osobne piece od mieszkań oddalone. Miejscowe władze przez częste rewizje ściśle tego przestrzegać powinny. 11. Rznięcie słomy na sieczkę, młócenie, czesanie, międlenie lnu i inne podobne gospodarskie czynności zakazane są w nocy przy świetle nie zamkniętém w latarni. Podobnież suszenie słodu i pieczenie chleba w nocy jest zabronione. 12. Obrok i inna pasza nie powinny być składane przy kominach lub piecach do suszenia; zabronionem jest również składać w piecach, kominach lub na ogniskach łuczywa i drzewa opałowego do suszenia. W ogóle żadne przedmioty łatwo-palne nietylko w kominach i piecach, ale nawet w ich blizkości znajdować się nie powinny. 13. Wypalanie beczek przez bednarzy w czasie silnych wiatrów i w miejscach od ognia nie dobrze zabezpieczonych niniejszém zabrania się. Rządy Gubernjalne dołożą starań najusilniejszych, aby te wszystkie przepisy jak najdokładniéj wpojone były w pamięć i uwagę władz najbliższych miejscowych i uprzedzą je, że przy zarządzonych w skutku wynikłego pożaru śledztwach, zwracaną będzie szczególniejsza uwaga, czyli przyczyną takowego nie było zaniedbanie tychże przepisów, a w takim razie nie tylko lokator i właściciel domu, ale nadto i urząd policyjny miejscowy do przykładnéj pociągnięty będzie odpowiedzialności. W tym właśnie celu Kommisja Rządowa odnosi się jednocześnie do Kommissji Rządowéj Sprawiedliwości, aby ta ze swéj strony pilnéj uwadze i kontrolli sądów karzących okoliczności te poruczyła i składanie sobie raportów o wypadkach dochodzeń w téj mierze dla zakommunikowania Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych nakazała. — Z polecenia Dyrektora Głównego,

Dyrektor Wydziału, Radca Stanu *Badeni.*

Naczelnik Sekcji *Gostkowski*

O KROWACH I SPOSOBIE ICH ŻYWIENIA.

(*z Tygodnika Rol. Przem. Lwowskiego.*)

W Szwajcarji pracują krowami w polu jak wołami; przytém jednak dobrze one wyglądają i więcéj dają mleka od naszych. Praca nie szkodzi krowom, byleby karm był zastósowany do natężenia sił. Paszę wszelką należy krowom solić, a spożyją i strawią grubszy nawet karm, którym inaczéj pogardzają. W wielu miejscach karmią krowy surowemi kartoflami, ale ich do tego pomału trzeba przyzwyczajać. Z początku dostają od nich rozwolnienia, które potém samo od siebie ustaje. Po kartoflach surowych dają dość mleka, atoli pośledniejszego niż po innym rodzaju paszy; co się więc uzyska w doborniejszym karmie, utraci się na przychodzie z masła, wyjąwszy gdy się mleko prosto z pod krowy sprzedaje. Kartofle surowe dawać tylko potrzeba w krytycznych wypadkach, w niedostatku innego karmu: bo choć krowy na pozór piękne wyglądają, tracą siły i słaby wydają przychowek; co naturalnie nie jest rzeczą obojętną dla racjonalnego gospodarza. Kto dobrze swój interes rozumie, nie może ślepo naśladować lada jakiego pomysłu: bo jeżeli zwrócimy uwagę na ostrość naszego klimatu i na obory nasze, nie zawsze dobrze opatrzone, przekonamy się, że surowemi kartoflami krajanemi u nas w zimie nikt krów nie nakarmi: bo nim się ich do koryta wsypie zamarzną. Prędzejby się można na to zgodzić, żeby bydłu dawać surowe kartofle (np. na wypadek gradobicia, gdzie słomy pasznéj mało) przed mrozami i to zmieszane z sieczką z grubego siana lub potrawu; w zimie zaś robić parzonkę. Podobnież i na wiosnę nim trawa podrośnie można tym sposobem krowy karmić; więcéj wszakże dadzą pożytku, jeżeli się im choć trochę karm ten posoli.

Źle ten zawsze rachuje, kto chce na krowach oszczędzić karmu; ten kto to robi sam nie wie czego chce: nie będzie miał ani nabiału, ani obornika, ani dobrego przychowku po nędznie utrzymywanych krowach. Niemcy mówią, że krowę doić trzeba gardłem, to się rozumie, dawać jéj dobrą i dostatnią paszę.

Obok należytych wygód można krowę przez złe i zbyt częste dojenie zepsuć. W Anglji nie doja krów tylko dwa razy na dzień, rano i w wieczór o pewnéj godzinie. Czas wtedy dzieli się prawie na dwie równe połowy, wtedy też oddzielenie się mleka w równych przedziałach czasu następuje, i wodniste i tłuste z krowy się wydoi, czego dojąc krowy na dzień częściéj, trudno dokazać; wydój ranny będzie najlepszy, bo od chwili powrotu krowy z pola wieczorem, ani się wszystko mleko nie wydzieliło, ani wydoić nie mogło, dopiero przez noc oddzielone, obficiéj się z rana wydoi. Co się dotyczy południowego dojenia, to krowy pasąc się z rana na rosie wiele jéj połykają z paszą; późniéj zaś nękane przez gorąco i owady nie tak spokojnie odżuwają i trawią, wkrótce potém pędzą krowy do domu i doją; scyrkuje się zatém wodniste mleko, a tłuste w wymieniu zostaje. W parę godzin po południu wyganiają bydło znowu na pastwisko, gdzie ledwie pod wieczór dobrze paść się zaczyna, bo mu pierwéj tego czynić upały i muchy niedozwalają. Wkrótce potém pędzą je znowu do dojenia do domu. Niedokładnie więc i o téj porze wydają się krowy, osobliwie, jeżeli przy wydoju nie ma pilnego nad dziewkami dozoru, aby do ostatniéj kropli mleko wydojały.

Z tego co się tu rzekło wynikają dwie zasady: pierwsza jest, że kto chce mieć dużo tłustego mleka, powinien na dzień dwa razy kazać krowy doić: raz nim pojdą w pole rano a drugi raz gdy w wieczór z pola powrócą; druga zaś, aby czas do pasienia tak urządzić, iżby tak długo w polu zostawały jak długo się ich na oborze trzyma. Nie należy ich zatém przed oschnięciem rosy na paszę wypędzać, ani do rosy pod wieczór trzymać; dość jest jeżeli przez 12 godzin będą na pastwisku, a przez 12 godzin na oborze; wtedy dojenie o pewnéj godzinie rano i w wieczór da się uregulować.

Uregulowanie to jest łatwiejsze trzymając krowy latem na na stajni; niż gdy się ich pędzi na pastwisko: ale nawyknienie łatwo pokona małe trudności, osobliwie gdy się poznają korzyść, wynikające z podobnego postępowania.

Najważniejszą rzeczą jest to, ażeby jak najdokładniéj wydajać krowy: bo i najlepszą można zepsuć, jeżeli się nie wydoi do szczętu mleko. Wydarza się jednak, że przy najlepszéj chęci trudno dobrze krowę wydoić; w takim razie, albo jest już krowa zepsuta, i z obory należy ją wybrakować, albo też ma zranione cycki (co się często zdarza, a osobliwie przy raptownéj zmianie powietrza) wtedy zaraz trzeba temu zaradzić. Jeżeli po zrewidowaniu okaże się, że cycki są sperzchnięte, trzeba je przed dojeniem ciepłą wodą obmyć, albo jeszcze lepiéj pod wymieniem trzymać gorącą wodę, aby je para dobrze ogarnęła, a potém cycki nasmarować palcami następującą maścią: weź 2 łuty rozpuszczonego wosku, 5 łutów masła świeżego niesolonego, stop razem, a gdy ostygnie, przymieszaj 1 łut cukru ołowianego i jedną drachmę sproszkowanego aloesu. Maść ta jest tak skuteczną, że po 24 godzinach spierzchnienie cyc ustaje; wszelako krowę i w tym przypadku jak najdokładniéj potrzeba wydoić. Dopóki trwa spierzchnienie, potrzeba napuszczać cycki maścią; mléko od słabéj krowy pochodzące nie należy razem z inném mieszać: albowiem cząstki cukru ołowianego są zdrowiu ludzkiemu szkodliwe.

Najlepsze naczynia do zlewania mleka są sagany drewniane. Mléko z każdego wydoju nalewa się przez cednik; a gdy 12 godzin postoi, zbiera się z niego śmietankę. Najwięcéj uzyska się z mléka masła, gdy temperatura powietrza nie przechodzi 12 stopni podług termometru Reaumura; najlepsze zaś masło będzie, jeżeli przed ubiciem temperatura powietrza nie okazuje więcéj 10 stopni ciepła.

W Devonshire, gdzie mléczne gospodarstwo stoi na najwyższym stopniu doskonałości, zlewają mléko w misy cynowe albo gliniane niepolewane, każda z nich obejmuje około 10 kwart naszych; po 12 godzinném staniu w piwnicy stawiają je na ogrzanéj kuchni angielskiéj. Gdy się mléko zagrzeje, powstaje na nim gęsta piana, którą zaraz zbierają. Pod pianą tą osiada gruby kożuch śmietany, z któréj najwyborniejsze wyrabiają masło.

W Holandji jest zwyczaj, że gdy mléko nieco skwaśnieje, do maślnicy go wraz ze zsiadłą śmietaną leją i tak masło robią; tym sposobem z zebranego mléka wydaje w lecie jedna krowa na tydzień 6 funtów dobrego masła, a w zimie 3 funty.

Złożenie nasion do zasiewu stałych pastwisk, zastosowane do rozmaitéj gleby.

Wszystkie gatunki gruntowéj gleby byle miały wilgoć naturalną i pługiem mogły być orane, przydatne są na stałe pastwiska. Ażeby zaś celowi odpowiadały, potrzeba ich zakładać blisko wody i własności ziemi odpowiedniemi zasiewać roślinami.

Rośliny na pastwisku nie powinny rość tylko tyle, aby je bydło uchwycić mogło; np. dla krów, wołów i t. p. 4 cale dla owiec na cal; inaczéj bowiem rośliny twardnieją i w nasienie strzelają. Warunki te osiągnąć można, gdy się nasienie gęsto zasieje. Na mórg nasz (1600 sażni kwadr. wied.) żyznego gruntu wysiać 22 funtów nasion zielnych i 16 funtów nasion trawnych; na tyleż gruntu średniego pierwszych nasion 22 funtów i 86 funtów drugich, na słabszy 34 funtów nasion zielnych i 68 funtów nasion trawnych.

1) *Złożenie pastwiska na ziemi zwięzłéj dla bydła.*

Wybierając do zasiewu pastwisk nasiona tak zielne jako trawne, przedewszystkiém oprócz uwzględnienia gatunku gruntu, trzeba także uważać na wpływ klimatu. Im grunt jest wyżéj położony, tém jest suchszy, im leży niżéj, tém bardziéj podlega wilgoci. Cała ziemia nasza, z małemi wyjątkami, wilgotno zimny ma klimat; wybierać też potrzeba z roślin zielnych i trawnych które podobnego wymagają klimatu; do pomyślnego wzro-

stu; przy każdym składzie ko iczyna czerwona i krwiściąg łąkowy (*poterium sanguisorba*, *Pimpinelle*) wzięte być powinny za podstawę z gatunku roślin zielnych. Trawne zaś rośliny te zmieniają się stosownie do większéj lub mniejszéj żyżności ziemi. Dopuścimy że mielibyśmy zasiać pastwisko dla bydła na ziemi zwięzłéj zazwyczaj żyżnéj, więc wzielibyśmy 11 funtów wied. koniczu czerwonego, 11 krwiściągu łąkowego z roślin trawnych, 21 funtów kostrzewy łąkowéj *festuca elatior*, *Wiesenschwingel*, 21 funtów lisiego ogona łąkowego, *alopecurus pratensis*, *Wiesenfuchsschwanz*, 11 funtów psiéj trawy łąkowéj *dactylis glomerata*, *Knaulgras*. 21 funtów kostrzewy owczéj *festuca ovina*, *Schawsschwingel*, 11 funtów draczki małéj *brizia media*, *Zittergras*, 6 1/2 funtów trawy wonnéj *authoxanthum odoratum*, *Ruchgras* 20 1/2 funta brzanki łąkowéj *phleum pratense*, *Timothegras*, 11 funtów trawy łąkowéj wiechowéj *poa pratense*, *Rispengras*, 12 funtów mietelnicy włosiastéj *agrostis capillaris*, *Haarförminges Strausgras i* 12 funtów mietelnicy łażącéj *agrostis stalonifera*, *Fioringras*.

2) *Pastwisko na ziemi średniéj.*

Z nasion zielnych wziąść 11 funtów koniczyny czerwonéj, 11 funtów krwiściągu łąkowego, 6 funtów sparcety *heditarum onobrychis*, *Esparcette*; z nasion trawnych: 21 funtów mietelnicy łażącéj, 10 funtów rajgrazu włoskiego *lolium italicum*, 11 funtów brzanki łąkowéj. 21 funtów owsa żółtego *avena flavenscens*, *Goldhaver*, 11 funtów trawy łąkowéj, 11 funtów mietelnicy włosiastéj, 12 funtów trawy miodowéj *holcus lanatus*, *Schweizer-Honiggras*, 12 funtów psiéj trawy, 11 funtów kostrzewy owczéj.

3) *Pastwisko na nizinach.*

Z nasion zielnych wziąść 11 funtów koniczu czerwonego, 11 funtów krwiściągu łąkowego; z trawnych: 21 funtów trawy wiechowéj wązkiéj *poa angustifolia*, *schmalblätriges Rispengras*, 21 funtów wiechowéj łąkowéj, 21 funtów mietelnicy miękkiéj *bromus mollis*, *weiche Trespe*, 11 funtów trawy łąkowéj miękkiéj, 11 funtów mietelnicy łażącéj, 11 funtów kostrzewy mannianéj *festuca fluitans*, *Mannaschwingel* 12 funtów trawy wiechowéj wodnéj *poa aquatica*, *Wasserrispengras*, 9 funtów trawy perłowéj sinéj *melica coerulea*, *blaues Perlgras*, 9 funtów kostrzewy łąkowéj.

W złożeniu tych nasion mogą jeszcze nastąpić odmiany, stosownie do większego lub mniejszego stopnia wilgoci gruntu: gdy jest suchszy, dodać niektóre trawy z pierwszego przykładu; a gdy jest średnio wilgotny wziąść ich z przykładu drugiego.

Między poszczególnionemi roślinami są także niektóre łąkowe, lecz to nic nieszkodzi: pastwiska bowiem spasane bywają wydziałami; bydło zatém we dwa lub trzy tygodnie powraca na to samo miejsce, nie mogą zatém podrość, aby stwardniały lub nasienie miały osadzić.

4) *Pastwisko dla owiec na gruncie piaskowym żyżnym.*

Wziąść z nasion zielnych 11 funt. wied. sparcety, 11 fun. koniczyny białéj, 6 fun. lucerny, 6 fun krwawniku *achilea*, *Schagarbe*, 6 fun. kminu łąkowego *carvum carvi*, *Kümmel* 11 fun. owsa żółtawego *Goldhaver*, 21 fun. psiéj trawy łąkowéj, 21 fun. trawy miodowéj, 20 fun. kostrzewy owczéj, 7 fun. rajgrazu włoskiego.

5) *Pastwisko na średnim gruncie.*

Gdzie się może udać koniczyna, należy ją i na taki grunt wziąść za podstawę. Gdyby to zaś był grunt ciepły, na którym przez parę lat lucernaby się utrzymać mogła, wtedy ujmując z ilości koniczu, jéj można parę funtów dodać; jeżeli zaś grunt jest zimny, to zamiast lucerny dać kilka funtów kostrzyku zwyczajnego (*trifolium melilotus*, *Steinklee*); albo gdy w pokładzie jest nieco wapna, wziąść tyleż sparcety pastewnéj. Do obsiania jednego morga takiego pastwiska, wziąść z roślin zielnych: 15 funtów koniczu czerwonego 2 funt. lucerny, 2 fun sparcety pastewnéj; z roślin trawnych: 21 fun. kostrzewy łąkowéj, 11 funpsiéj trawy kupkowatéj, 5 funtów brzanki łąkowéj, 5 funtów trawy miodowéj, 12 funtów owsa żółtawego, 6 funtów kminku łąkowego, 6 funtów kostrzewy owczéj i 12 funtów konkolnicy miękkiéj.

W tym przykładzie podaliśmy mniejszą ilość nasion niż w poprzednim, a to dla tego, że wszystkie te rośliny szeroko się krzewią i gęstą tworzą darń Pastwisko też takie nie może długo służyć: bo korzonki roślinne twardnieją i powoli w ziemi gniją, przez co uprawa ziemi pod następujące ziemiopłody byłaby bardzo utrudzona. Pastwisko to trwać powinno przez dwa, najwięcéj trzy lat, a potém użyć go pod kłosowe rośliny, stosownie do przyjętéj w gospodarstwie rotacji.

Gdyby kto chciał, bez obawy zaszkodzenia zdrowiu swoich owiec, przyjąć na sztuczne pastwiska białą koniczynę, niechże 2/3 części doda nasion roślin trawnych. Pastwiska takie na każdym gruncie udadzą się dobrze. Wszelako na gruncie zwięzłym i żyżnym, na którym koniczyna czerwona najlepsze ma stanowisko, lepiéj jéj użyć za podstawę pastwiska niż koniczynę białą, bo się na nim tak co do gatunku jako też ilości paszy lepiéj wykszałca.

Podane tu prawidła służyć powinny także przy zakładaniu sztucznych łąk: obsiewając ich koniczem dodać potrzeba 4/5 nasion trawnych: bo wtedy ustanie zupełnie obawa, aby bydło utrzymywane na stajni koszenicą zapadło na wzdęcie, lub gdy łąka zostanie skoszona, trawy od deszczów ucierpiały jako się to dzieje z koniczyną.

Biała koniczyna, posiana na gruncie zwięzłym z trawnemi nasionami, wyrasta wyżéj niż gdyby sama była wysiana, ponieważ pnie się po łodygach tychże.

Zakładając łąki lub pastwiska sztuczne, potrzeba pierwéj rolę dobrze z pérzu oczyścić. Najpewniejszy do tego sposób jest, aby ją pierwéj gęsto zasiać groszkiem (wyką) na paszę: bo gdyby sie tego nie uczyniło, pérz będac silniéjszy w poroście od roślin pastewnych przygłuszyłby je i oczekiwany pożytek zniszczyłby może zupełnie.

Nasienie roślin pastewnych trzeba w trzecim roku zbierać; to się zaś uskuteczni, gdy się łąkę w chwili dojrzewania roślin skosi; po wyschnięciu siano w wiązki zwiąże i zwyczajnym sposobem go wymłóci. Niektóre gatunki nasion dojrzewają prędzéj, inne późniéj. na to jednak nie trzeba zważać; tych które prędzéj dojrzewają przy nowym obsiewie potrzeba dokupić i zasiać; wydatek ten wynadgrodzi się zbiorem paszy; wreszcie aby i tych kosztów uniknąć, potrzeba założyć osobną szkółkę przeznaczonną jedynie do zbioru nasienia, którego trudno po łąkach zebrać.

Roli, na któréj nie udaje się dobrze zboże, użyć pod brzankę łąkowa dla rozmnożenia brzanki łąkowéj. W pierwszym roku wyda obfity sprzęt paszy; w drugim kosić ją można na zbiór nasienia; w trzecim zaś najlepiéj się wypłaca tak co do jednego i drugiego pożytku. Rola taka, sprawiwszy ją kompostem obróciwszy na łąkę lub pastwisko sztuczne, zrodzi obfitą paszę czy to pod kosę czy na spasienie przeznaczoną.

Dla ułatwienia nabycia nasion wszelkich pastewnych przypominamy czytelnikom, że ich tanio i zdrowych nabyć mogą w Kantorze Urządzania dóbr i Lasów Franciszka Betzholda, w Warszawie przy ulicy Senatorskiéj. Nr. 471 obok Resursy, do którego zgłaszać się można franko o wszelkie ilości, przesełając zaraz pieniądze według Cennika któryśmy pp. Ziemianom przesłali i dokładnie adres wskazując.

INSTYTUT OPTYCZNY

Jakóba Pik

(w Pałacu Paca przy ulicy Miodowéj).

Dopóki nie mieliśmy potrzeby szukania pomocy dla wzroku naszego w sztuce optycznéj, dopóty z mniejszą uwagą słuchaliśmy i czytaliśmy rozprawy o powyższym Instytucie, każdy też zapewnie w podobnych okolicznościach znajdujący się, tak samo mniéj więcéj obojętném okiem zapatruje się na ten Instytut, rówwnie jak na każdy inny zakład, który mu nieprzedstawia bez-

posredniego dla niego użytku, lubo właściwie każdy zakład uważać należy nie ze względu na interes własny, ale ze względu na interes ogólny, na interes innych. Zmuszeni jednak szukać nietylko pomocy ale i rady w przedmiocie okulistyki zewnętrznéj, zwróciliśmy pierwszy raz uwagę naszą na stopień ogólnéj użyteczności tego Instytutu dla ogółu, tém bardziéj gdy ujrzeliśmy pierwszy raz na tegoroczn<ins>é</ins>j wystawie przemysłu i sztuk różne przedmioty optyczne, zwracające przytém uwagę tak pod względem wykonania jak i pomysłu, które poniżéj wymienimy. Temi względami powodowani zwiedziliśmy z ciekawością ten Instytut, aby poznać tak rozmaitość jego wyrobów jak i narzędzi do ich wykonywania, i pomimo zachowanego w pamięci wykładu téj części fizyki, znaleźliśmy tu wiele nowych dla nas szczegółów, które p. Pik, właściciel Instytutu, raczył z największą uprzejmością i znajomością rzeczy wytłumaczyć. P. Pik bowiem łączy z wykształconą praktyka głęboką znajomość teorji, i nie poprzestaje na tém co już jest, ale idąc za duchem postępu, jaki wszystkie gałęzie przemysłu i sztuki ożywia w naszych czasach, stara się daléj posunąć swą sztukę, tak przez ulepszenia jak i wymyślenie nowych dogodności należy przeto do rzędu ludzi pomysłowych, ludzi twórczych w swoim obrębie.

Instytut ten znany pierwotnie pod nazwą optycznego zakładu Bachmana, przeszedłszy na własność p. Pik, przybrał zupełnie inna postać, tak przez zaprowadzenie udoskonalonych aparatów optycznych do szlifowania nie tylko wszelkich gatunków szkieł ale i kamienia, w większych i mniejszych rozmiarach, jak i przez dodanie oddziału mechaniczno-optycznego, który dostarcza wszelkie oprawy złote, srebrne, stalowe, szyldkretowe, i t. d. jak niemniéj do większych sztuk optycznych, jako to teleskopów, perspektyw polnych, niwelacyjnych, teatralnych. Nadto znajduje się tu machina elektryczna większego rozmiaru, od od któréj nie jeden z porady lekarza, w pewnych słabosciach ulgi doznał.

P. Pik posiada szczególną znajomość okulistyki optycznéj, w trafném dobieraniu soczewek w miejsce zużytych, dla osłabionego wzroku; Optyk po kilku stosownych zapytaniach, udziela z zadziwieniem interesanta od razu dogodne okulary, według wzniosłości nosa, odległości od siebie źrenic, szerokości głowy i t. p. udzielając zarazem szczególniéj poczatkującym stosowną informacją w sposobie używania okularów. Nawet osoby na prowincji zamieszkałe, jak to Instytut Optyczny w pismach publicznych ogłosił, mogą bez swéj obecności, za piśmiennem zgłoszeniem się do Instytutu, otrzymać dobre okulary, byle tylko, według rzeczonego ogłoszenia, objaśniły następujące okoliczności.

1. Czy jest krótko lub daleko widzem?
2. Czy już używał okularów i jak dawno?
3. Czy bez pomocy okularów drobnego druku gołemi oczyma już czytać nie może?
4. Jak daleko trzymać musi książkę przy czytaniu np. łokieć, mniéj lub więcéj.
5. Jakie mają być okulary, czy do widzenia w bliskości np. czytania pisania itd. lub też w dali?

Znajomości téj, jako opierającéj się na pewnych zasadach fizyki i praktyce mechaniczno-optycznej, u żadnego handlującego fabrycznemi okularami nie znajdzie i wymagać jéj u niego nie można. Według tychże zasad, optyk potrafi szkła kolorowe zastosować w miarę potrzeby osłabionego wzroku, czy to od rażącego światła słońca, śniegu i t. p., których ma zawsze dostateczny zapas, jak niemniéj okularów ochronnych od wiatrów, pyłu, szkodliwych wyziewów, dymu, jak np. jak na kolejach żelaznych; daléj szkła czworograniaste, owalne, okrągłe od wielkości pół łebka szpilki do 10 cali średnicy, służące do mikroskopów, fantasmagoryj, widoków optycznych, do czytania na mappie itp. Tu szczególniéj zasługują na pierwszeństwo soczewki z kamienia górnego, które nigdy pomatowaniu lub zrysowaniu nie ulegają, a chłodzą osłabione oczy przy długiéj pracy wieczornéj i litery lub inne drobne przedmioty wyraźniéj niż szkła przedstawiają. Okulary takowe całkiem ze szkła kryształowego, szczególnie przychodzą w pomoc krótkowidzom do dokładnego rozpoznawania przedmiotów w oddaleniu będących.

Między lorynetkami, szklanne w oprawie kryształowéj, jako nowość mile oko zajmują. Perspektywy polne w małéj objętości z sześcioma wyciągami, dokładnie na kilka mil sięgające, perspektywy teatralne podwójne lub pojedyncze, achromatyczne pięknie wyrobione. Tu znajdujemy jeszcze i te dogodności, że przybywający na krótki czas do stolicy i chcący mieć dokładne wyobrażenie o tutejszych widowiskach scenicznych, jeżeli nie jest w chęci kupienia ozdobnéj perspektywy teatralnéj, która dosyć kosztuje, a miałby potrzebę użycia takowéj na widowisku, może otrzymać i najkosztowniejszą z tego Instytutu, za małém wynadgrodzeniem. — Prócz narzędzi optycznych znajdują się tu do nabycia maszynki gazowe z hubką platynową, oddzielające ogień za każdem poruszeniem, ozdobnie urządzone, służące przeto za piękny mebel do codziennego użytku. Wyroby meterologiczne po znanym Professorze Magierze również ulepszone jako to: (Centrometry, Higrometry, Barometry, Termometry, Ciepłomierze rozmaite Probierze itp.). — Niepospolitą ozdobą tego Instytutu jest także Teleskop astronomiczny, mający długości stóp 7 cali 4 z kompletnemi achromatycznemi angielskiemi szkłami i mosiężnym 2 1|2 stopy wysokim postumencie, opatrzonym mechaniką do kierowania Teleskopu.

Ale jednem z najciekawszych narzędzi jest Dioptra nowego pomysłu Optyka, z dwóch części oddzielnych składająca się, których środkowe końce lubo mosiężnemi deklami zamknięte, patrząc jednak w jego okular, widzić, można przedmioty na drugim zewnętrznym końcu odbijające się: trzeba widzieć, aby poznać cały jego skład, którego i najdokładniejszy opis nie dla wielu byłby tak zrozumiały; podziwiano go wszakże na tegoroczn<ins>é</ins>j wystawie. Dioptra ta nie dla saméj sztuki jest zrobiona, ale jest raczéj doświadczeniem ważnego użytku, które właśnie p. Pik rozwija. Za pomocą bowiem takiéj Dioptry przy rozciąglejszém i zastosowaném jéj urządzeniu, będzie mógł fabrykant lub przedsiębierca jakiego znacznego zakładu, z pracowni przy biurku swojém uważać wszystkich robotników, we wszyskich oddziałach swego zakładu, czyto w piwnicy czy w różnych innych częściach przyległych zabudowań.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 20 Marca 1846 roku.		żądają R. s.	k	dają R. s.	k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93	15	92	85
Gdańsk 100 talarów	2 M.	-	—	92	55
Hamburg 300 m. k.	2 M.	141	15	141	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	6	45	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Mokswa 100 rub. sr.	1 M.	100	—	99	50
Petersburg ditto.	1 M.	100	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	30	75	—
Wiedeń 150 złr	2 M.	96	30	96	—
Wrocław 100 talar.	2 M.	93	15	92	85
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	
Holendr. dukaty nowe		3	—	2	99
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 Rs.		—	—	—	—
„ „ 4% za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14	85	14	81
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje czastkowe na 500 złp.		—	—	—	
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		17	—	16	80
Serje wylosow. lit. na złp. —		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		3	—	2	99

(*) Wartosc kuponu kop. 14 2/8